



## The Holy See

---

### ***MESSAGGIO DI GIOVANNI PAOLO II PER I SESSANT'ANNI DALLA LIBERAZIONE DEI PRIGIONIERI DEL CAMPO DI STERMINIO DI AUSCHWITZ-BIRKENAU***

Mija sześćdziesiąt lat od wyzwolenia więźniów nazistowskiego obozu śmierci w Oświęcimiu-Brzezince. Nie można przy tej okazji nie wrócić pamięcią do dramatu, jaki rozegrał się w tym miejscu, jako tragiczny owoc programowej nienawiści. Trzeba w tych dniach wspominać wielomilionową rzeszę tych, którzy niewinnie znosili niehumanitarne cierpienie i zostali unicestwieni w komorach gazowych i krematoriach. Chylę czoło przed wszystkimi, którzy zaznali tego przejawu *mysterium iniquitatis*. Kiedy jako papież odwiedziłem w pielgrzymce oświęcimski obóz w czerwcu 1979 roku, zatrzymałem się przy tablicach poświęconych ofiarom. Były na nich napisy w językach: polskim, angielskim, bułgarskim, cygańskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, jidysz, hiszpańskim, flamandzkim, serbsko-chorwackim, niemieckim, norweskim, rosyjskim, rumuńskim, węgierskim i włoskim. We wszystkich tych językach zostało zapisane wspomnienie ofiar Oświęcimia, konkretnych, choć często nieznanymi osobami – mężczyzn, kobiet i dzieci. Zatrzymałem się wówczas dłużej przy tablicy z napisem w języku hebrajskim. Powiedziałem, że „napis ten wywołuje wspomnienie narodu, którego synów i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest naszym ojcem w wierze (por. Rz 4, 11-12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie «Nie zabijaj», w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania. Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie” (7 czerwca 1979). Dziś powtarzam te słowa. Nie wolno nikomu przejść obojętnie wobec tragedii Szoah. Ta próba planowego wyniszczenia całego narodu kładzie się cieniem na Europie i na całym świecie; jest zbrodnią, która na zawsze splamiła historię ludzkości. Niech przynajmniej dzisiaj i w przyszłości będzie przestrożą: nie można ulegać ideologiom, które usprawiedliwiają możliwość deptania godności człowieka odmiennością jego rasy, koloru skóry, języka czy religii. Kieruję ten apel do wszystkich, a zwłaszcza do tych, którzy w imię religii uciekają się do przemocy i terroru. Te myśli towarzyszyły mi w sposób szczególny, gdy podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Kościół celebrował uroczystą liturgię pokutną w bazylice św. Piotra, a także gdy jako pielgrzym udałem się do Miejsc Świętych i wszedłem do Jerozolimy. W *Yad Vashem* – mauzoleum Szoah – i przy zachodnim Murze Świętym modliłem się w ciszy, prosząc o przebaczenie i nawrócenie serc. Pamiętam, że w 1979 roku ze szczególną zadumą stanąłem przy tablicach, na których były napisy w języku rosyjskim i cygańskim. Złożone były dzieje udziału Związku Radzieckiego w tamtej wojnie, ale nie można nie pamiętać, że właśnie spośród Rosjan najwięcej osób tragicznie straciło w niej życie. W zamysle Hitlera Romowie również byli skazani na całkowite wyniszczenie. Nie można nie doceniać ofiary życia, jaką ponieśli ci nasi bracia w obozie śmierci w Oświęcimiu-Brzezince. Dlatego ponownie wzywam, aby nie przechodzić obojętnie wobec tych tablic. Zatrzymałem się w końcu przy tablicy polskiej. Mówiłem wtedy, że doświadczenie Oświęcimia to „jeszcze jeden etap wiekowych zmagania tego narodu, mojego narodu, o podstawowe

swoje prawa wśród narodów Europy. Jeszcze jeden głośny krzyk o prawo do własnego miejsca na mapie Europy. Jeszcze jeden bolesny rozrachunek z sumieniem ludzkości". Wypowiedzenie tej prawdy było wołaniem o dziejową sprawiedliwość dla narodu, który poniósł tyle ofiar dla uwolnienia naszego kontynentu od zgubnej ideologii nazistowskiej, a został zaprzędany w niewolę innej wyniszczającej ideologii – sowieckiego komunizmu. Dziś powracam do tych słów, aby – w niczym im nie zaprzeczając – dziękować Bogu, że dzięki wytrwałemu wysiłkowi moich rodaków Polska znalazła właściwe miejsce na mapie Europy. Oby ten historyczny fakt owocował wzajemnym ubogaceniem duchowym wszystkich Europejczyków. Podczas pobytu w Oświęcimiu mówiłem też, że należałoby zatrzymać się przy każdej tablicy. Uczyniłem to, przechodząc w modlitewnej zadumie od jednej do drugiej i polecając miłosierdziu Bożemu wszystkich zamordowanych tam przedstawicieli narodów, które zostały dotknięte przez okrucieństwo wojny. Modliłem się, również za ich wstawiennictwem, o dar pokoju dla świata. Czynię to nieustannie, ufając, że w każdych okolicznościach będzie zwyciężało poszanowanie godności osoby ludzkiej, prawa każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralności, do czynienia sprawiedliwości i wymagania warunków życia godnych człowieka (por. Jan XXIII, List apost. *Pacem in terris*: AAS 55 [1963], 295-296). Mówiąc o ofiarach Oświęcimia, nie mogę nie przypomnieć, że spośród tego nieopisanego nagromadzenia zła objawiało się również heroiczne dobro. Z pewnością wielu było tych, którzy z wolnością ducha podejmowali przymus cierpienia, okazując miłość nie tylko współwięźniom, ale również oprawcom. Wielu czyniło to z miłości Boga i człowieka, inni w imię najwyższych wartości duchowych. Dzięki postawie ich wszystkich potwierdziła się prawda, która tak często pojawia się w Biblii: choć człowiek jest zdolny do czynienia zła, nawet ogromnego zła, to zło nie będzie miało ostatniego słowa. Nawet w otchłani cierpienia może zwyciężać miłość. Oświęcimskie świadectwo tej miłości nie może zostać zapomniane. Ono musi nieustannie budzić sumienia, gasić spory, przyzywać do pokoju. Wydaje się, że taki jest najgłębszy sens obchodzenia tej rocznicy. Jeżeli bowiem wspominamy dramat ofiar, to nie po to, aby rozdzierać bolesne rany, budzić uczucia nienawiści i chęć odwetu, ale po to, aby oddać hołd ludziom, dać wyraz historycznej prawdzie, a zwłaszcza, by wszyscy uświadomili sobie, że tamte mroczne dzieje winny być dla współczesnych wezwaniem do odpowiedzialności za kształt naszej historii. Oby nigdy więcej, w żadnym zakątku ziemi nie powtórzyło się to, czego doświadczyli ludzie, których oplakujemy od sześćdziesięciu lat! Wszystkim uczestnikom rocznicowych uroczystości przesyłam moje pozdrowienie i wypraszam u Boga dar Jego błogosławieństwa. *Watykan, 15 stycznia 2005 r.* **IOANNES PAULUS PP. II** Copyright © Libreria Editrice Vaticana